

Muskie Giant własnej roboty

Autor: Jacek Józwiak

Zawsze jest pora na łowienie szczupaków. Dużych szczupaków. I wcale nie trzeba się przy tym finansowo ruinować. Przy wykorzystaniu standardowych wirówek produkcji krajowej można niewielkim nakładem zrobić samodzielnie przynęty typu "Giant" - gigantyczne obrotówki z dzyndzelkiem z piór marabuta lub włosia.

Należy zaopatrzyć się w standardowe, największe z możliwych, obrotówki produkcji krajowej. Wcale nie chodzą gorzej od meppsów, a są o połowę tańsze. Ja sam z reguły wybieram sygnowane przez Daiwę Ghosty nr 4 i 5, polspingowskie Mewy nr 3 i 4, a także zwyczajne "kaziówki" z giełdy o paletce typu Comet i, oczywiście, o największej numeracji.

Do wykonania obrotki z dzyndzelkiem potrzebne są także pióra marabuta w kolorze czerwonym i żółtym lub podobnie zabarwione pęki miękkiego włosia. Marabut jest najlepszy, albowiem odpowiednio prowadzona przynęta, opatrzona chwostem z tych piór rozkwita pod wodą, pęcznieje, wybucha nieledwie.

Nie wszędzie jednak można kupić takie pióra - miejscowy sklepikarz musi być muszkarzem - więc w ostateczności zastosować można nieskręconą włóczkę stylonową bądź wiskożę. Trzeba jednak pamiętać, że nie będzie ona tak atrakcyjna pod wodą, jak ta opatrzona surowcem muszkarskim.

Oprócz surowca na chwost konieczne do wykonania naszego "Gianta" będą: drut typu dental (0,4-0,5 mm), przelotowe ołowiane łożki o gramaturze 5-7g oraz dodatkowe kotwice o numer mniejsze od tych, w jakie uzbrojona jest kupiona obrotówka. Narzędzia do wykonania obrotki z dzyndzelkiem to: szczypce okrągłe, kombinerki lub obciążki oraz szprycha rowerowa albo gwóźdź, na którym wymodelujemy oczko przywieszki.

Nie wystarczy bowiem do kupionej błystki dołączyć marabutowy chwost, który stawiałby tak duży opór, że nasza obrotka chodziłaby praktycznie po wierzchu. Dzyndzelek musi więc być dodatkowo obciążony oraz uzbrojony drugą kotwicą znacznie zwiększającą chwytność przynęty.

Naszą konstrukcję zaczynamy od wykonania oczka przywieszki, w którym od razu zapętlamy dodatkową kotwicę. Następnie na drut nawlekamy ołowianą łożkę i zawiązujemy całą przywieszkę na kotwicy naszej błystki obrotowej.

Dopiero teraz rozpoczynamy tworzenie chwostu. Zawiązujemy go barwnymi nićmi syntetycznymi (najlepiej do kręcenia much) na kotwicy błystki. Im większy i dłuższy chwost, tym większe powinno być dociążenie przywieszki.

Dolna kotwica powinna być całkowicie ukryta w dzyndzelku. Łącznie nasza przynęta może mieć nawet do 15 cm. Warto wykonać ich kilka - o różnych kształtach i barwach paletki oraz kolorach chwosta.

Obrotka z dzyndzelkiem jest znakomitą przynętą na majowe szczupaki wygrzewające się na płycznach. Korzysta się wówczas z modeli o mniejszym dociążeniu. Natomiast te obciążone bardzo mocno mogą posłużyć nam znakomicie do obszukiwania głębokich toni jeziorowych w pełni lata.

Przynętę uatrakcyjnioną piórami prowadzi się w dość nietypowy sposób - długimi skokami. Co kilka obrotów korby kołowrotka wstrzymujemy na moment ściąganie żyłki. To właśnie wówczas chwost rozkwita niczym meduza z rafy koralowej. Bardzo często właśnie wówczas uderza w obrotkę wielki szczupak, który od jakiegoś czasu podążał za przynętą.